

Coraz więcej chronionych zwierząt w Polsce

24 kwietnia 2013

W Polsce rośnie liczba zwierząt chronionych – wynika z danych GUS. W ciągu 10 lat ponad trzykrotnie, do 80 tys., zwiększyła się populacja bobrów, coraz więcej jest też żubrów, niedźwiedzi i rysi. Przyrodnicy podają różne przyczyny wzrostu liczebności tych zwierząt.

Zdaniem przyrodników do negatywnych skutków wzrostu liczby zwierząt chronionych należy zaliczyć szkody wyrządzane w młodnikach – drzewostanach poniżej 20 lat, straty w rolnictwie i gospodarce hodowlanej czy wypadki drogowe z udziałem zwierząt.

Z danych Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska wynika, że w ciągu czterech lat suma odszkodowań za straty wyrządzone przez zwierzęta chronione wypłacone rolnikom i hodowcom wzrosła ponad dwukrotnie. W 2008 r. wypłacono w sumie nieco ponad 5 mln zł, a w 2012 r. była to kwota ponad 11,5 mln zł.

Najszybciej wzrasta liczba bobrów, które są objęte częściową ochroną. Jednocześnie to te zwierzęta wyrządzają najwięcej szkód. W 2012 r. straty wyrządzone przez bobry w całej Polsce oszacowano na 10,5 mln zł.

Najwięcej bobrów bytuje w woj. podlaskim. Rzeczniczka Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku Małgorzata Wnuk ocenia, że bobrów przybywa, ale dzieje się to powoli i nie jest to tak dynamiczne tempo, jak jeszcze kilka lat temu. „Obserwujemy, że bobry zajmują coraz to nowe stanowiska w górnych biegach strumieni i rzek, a także w rowach melioracyjnych. Bobry są gatunkiem osiadłym, terytorialnym i jeśli nastąpi wysycenie środowiska, ograniczą swoje rozmnażanie” – poinformowała Wnuk.

Zdaniem dr Rafała Kowalczyka, wicedyrektora ds. naukowych Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży, który m.in. zajmuje się badaniami nad żubrami, liczebność tych zwierząt jest cały czas ściśle związana z działalnością człowieka – dokarmianiem i odstrzałami najsłabszych i chorych osobników.

W ostatnich latach liczba żubrów w Polsce znacząco wzrosła: z 715 sztuk w 2000 r. do 1225 osobników w 2011 r. – wynika z danych GUS. „Żubrów przybywa, cieszymy się, ale nie mamy pomysłu, co dalej” – mówi Kowalczyk.

Najnowsze dyskusje dotyczą pomysłu przesiedlenia żubrów z Puszczy Białowieskiej, gdzie jest ich największe w Polsce stado, do Puszczy Augustowskiej. Miałoby tam bytować 40 osobników. Według Kowalczyka, nie ma biologicznego uzasadnienia dla takich pomysłów, bo – jak mówi – Puszcza Augustowska – nie ma wystarczającej ilości naturalnego pożywienia dla żubrów, bo dominuje tam roślinność iglasta, a mimo to dyskusja jest prowadzona.

Kowalczyk podkreślił, że przygotowywana nowa strategia ochrony żubra spowoduje, że tych zwierząt wciąż będzie przybywać. W jego ocenie, ma ona charakter bardziej „zootechniczny”, a nie jest oparta o wnioski z różnych badań naukowych, przez co nie daje żubrom szans na usamodzielnianie się jako gatunku.

Przykładem zwierzęcia, które formalnie nie jest na liście zwierząt chronionych, ale od 2001 r. jest objęte całorocznym moratorium (zakazem odstrzału), jest łoś. Łosi w północno-wschodniej Polsce przybywa, ich widok nie stanowi już zaskoczenia. Rosną szkody, które powodują w młodnikach, w lasach prywatnych; są problemy prawne – kto ma za to wypłacać odszkodowania, częste są też wypadki drogowe z udziałem tych zwierząt. „Wypadki drogowe to zarówno problem ludzi, jak i zwierząt, i wymaga rozwiązań” – podkreśla Kowalczyk, który też prowadzi badania nad łosiami.

Kowalczyk podkreśla, że jest problem z rzeczywistą oceną

liczebności łosi, ale niektórzy naukowcy uważają, że już czas na zniesienie zakazu odstrzału łosi w miejscach, gdzie jest ich dużo. Podkreślił też, że kwestia statusu prawnego łosia powinna jak najszybciej być uregulowana.

Spory problem chronione zwierzęta sprawiają rolnikom. W ub. roku za straty powodowane przez zwierzęta chronione: bobry, żubry i wilki, tylko w Podlaskiem wypłacono rolnikom i gospodarstwom rybackim blisko 2,6 mln zł odszkodowań. Na Warmii i Mazurach straty w rolnictwie spowodowane przez wilki i bobry w ub. r. oszacowano na 3,2 mln zł.

Przez ostatnich 10 lat w Polsce wzrastała także liczba niedźwiedzi, wilków i rysi.

Największą ostoją niedźwiedzi w Polsce jest Podkarpacie, gdzie bytuje 90 proc. polskiej populacji tego drapieżnika. Przyrodnicy szacują, że na początku lat 70. ub. wieku w tym regionie żyło ok. 20 niedźwiedzi. W 2004 r. doliczono się ich 100, a w tym roku 150 sztuk.

Rośnie też populacja wilków. W ciągu minionych 10 lat podlegała ona wahaniom od 800 do 900 sztuk, z tego ponad połowa to wilki bytujące w południowo-wschodniej Polsce. Tylko w tym regionie z ok. 100 osobników w 1970 r. liczebność wilków wzrosła do 500 sztuk. Wolniej rośnie populacja rysia, dla którego główną ostoją w Polsce jest również Podkarpacie. W 2013 doliczono się tu 260 rysi, ponad 40 lat temu było ich 100.

Edward Marszałek z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie wymienia kilka czynników, które powodują wzrost liczby zwierząt chronionych. „Przede wszystkim w regionie mamy znacznie więcej lasów. Od zakończenia II wojny światowej obszar lasów zwiększył się o ponad 100 tys. hektarów” – zaznaczył Marszałek.

Zwrócił też uwagę na poprawę drzewostanu, m.in. wyższy wiek drzew oraz ich różnorodność. „Drapieżniki mają również dostęp

do bogatej bazy żywieniowej. Systematycznie rośnie m.in. liczebność jeleni i saren” – zauważył. Według ostatniej inwentaryzacji, na Podkarpaciu żyje ponad 37 tys. saren oraz 10 tys. jeleni.

Wraz ze wzrostem populacji drapieżników: niedźwiedzia i wilka, rosną szkody wyrządzane przez nie rolnikom. W ub. roku tylko w Małopolsce i na Podkarpaciu wilki zagryzły 865 zwierząt hodowlanych, głównie owiec. Natomiast niedźwiedzie zniszczyły na południu Polski ponad 220 rodzin pszczelich wraz z ulami. Ogólnie szkody wyrządzone przez chronione zwierzęta w Małopolsce i na Podkarpaciu oszacowano w 2012 r. na ponad 1,1 mln zł.

Źródło: [PAP – Nauka w Polsce](#)